

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, Pniówek, dwudziestolecie międzywojenne, prawosławni, Cyganie, chrzest, siostra

Prawosławni i Cyganie

U nas tutaj nie było prawosławnych, ale już tam w Jabłecznej, nawet w Hrubieszowie, ja byłam u bratowej swojej, to po jednej stronie kościół jest rzymskokatolicki, szosa, a po drugiej stronie ogród i cerkiew prawosławna. I do dzisiaj jest tam cerkiew prawosławna.

W Wirkowicach nie było rodzin cygańskich. Jakżem była w Zamościu, no to w Pniówku rodzina Cyganów [żyła], nawet urodziło się dziecko, a moja siostra pracowała w gminie, to Cyganie przyjechali prosić ją za kumę, moja siostra była kumą, a przewodniczący rady był kumem. Przyjechali do gminy z tym dzieckiem, siostra nakupiła ubrania, wszystko, w gminie ubrali to dzieciątko i z gminy w samochód i pojechali do kościoła. Ochrcili to dziecko, na tygodniu, nie w niedzielę, i zrobili sobie chrzciny w gospodzie. I ich zaprosili do tej gospody na chrzciny, ale oni nie pojechali, bo tylko gminę zamknęli na godzinę, na chrzest, nie może być gmina cały dzień zamknięta. No i ci poszli na chrzciny, a ten przewodniczący Stach Kołtun i siostra moja do gminy, gmina była tutaj gdzie giełda, w tym budynku potem przedszkole zrobili, tam była wprawdzie gmina. Codziennie przyjeżdżała [Cyganka] po mleko dla Cygana, dla chrześniaka, siostra miała krowy, to codziennie dwa litry mleka dawała temu Cyganowi. Później wyjechali gdzieś. Siostra mówi: „Nie wiem, jak wyjechali, tak przepadło. Nie wiem, czy się ożenił, powinien chociaż dać znać, na wesele bym pojechała do Cyganów”. Mówi, że się ożenił gdzie cichutko. Jak ten chrześniak pojechał, tak się skończyło, siostra nie wiedziała, gdzie oni są.

Data i miejsce nagrania	2019-09-16, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"